

**Ksiądz Tadeusz Kiersztyn (1945-2012)**  
**Wierny sługa Jezusa Króla Polski**

*Równy Bogu tylko w śmierci;  
Bądź wola Twoja – gdy konam przybity do Krzyża*  
(Tadeusz Kiersztyn)

Spotykamy na swojej drodze wielu dobrych ludzi. Są tacy, których podziwiamy, ale dystans, jaki tworzą, nie pozwala nam się do nich zbliżyć; są inni, którzy pełni emocji okazują nam na każdym kroku lawinę swoich uczuć. Ale są też tacy, którzy budzą zarówno nasz szacunek, jak i wychodzą do nas z otwartym sercem w każdej sytuacji, w taki sposób, że zaczynamy czuć, że jesteśmy dla nich niezwykle ważni, a przyjaźń, która nas łączy, jest wyjątkowa. Taki właśnie był ksiądz Tadeusz Kiersztyn – otwarty, przyjacielski, a zarazem pełen godności, pokory i cieszący się szacunkiem wszystkich, którzy go bliżej poznali...

Ksiądz Tadeusz będzie zawsze wzorem wierności i oddania Jezusowi Królowi Polski. To właśnie walce o Intronizację poświęcił kilkanaście ostatnich lat swojego życia. Przez wielu niezrozumiany, przez niektórych poniżany nigdy nie porzucił swojej misji. Szedł przez życie drogą cierpienia na swoją Golgotę, coraz bardziej upodabniając się do swego Mistrza, znosząc cierpliwie oszczerstwa i wrogość, doskonaląc się w miłości. Owocem pracy tych ostatnich lat i nieustannych zmagania z przeciwnikami Intronizacji Jezusa Króla Polski są liczne książki, broszury i artykuły wyjaśniające teologicznie misję, jaką Pan Jezus za pośrednictwem S.B. Rozalii Celakówny skierował do naszego Narodu, aby dokonał Intronizacji Jezusa Króla Polski. Te publikacje są dostępne w Księgarni internetowej Stowarzyszenia „Róża”, a wiele artykułów wyjaśniających Dzieło Intronizacji jest zamieszczonych na tej stronie internetowej. Dlatego nie będziemy tutaj pisać o tym, co jest ogólnie dostępne, zachęcając raczej do lektury tych pozycji.

Wielu ludziom nie są znane fakty z życia ks. Tadeusza Kiersztyna przed podjęciem tej misji. Na próżno by szukać jakichkolwiek informacji o jego życiu i pracy w zakonie, choćby przy okazji dzieł, które tworzył lub prowadził. Jego nazwisko - delikatnie określając – jest pomijane, ale nie chodzi nam tu o wykazywanie zasług, ile o ukazanie drogi, którą sam Jezus Król prowadził księdza Tadeusza do swojego tronu. Dlatego, aby uniknąć posądzenia o nadawanie słowom czy wydarzeniom znaczenia wynikającego z sympatii, posłużymy się w większości tekstami księdza Tadeusza Kiersztyna (publikowanymi i tymi nie publikowanymi), a także słowami, które wygłaszał z ambony.

Ksiądz Tadeusz Kiersztyn urodził się 15 grudnia 1945 roku w Pogorzanach – Szczyrzycu. Dzieciństwo i młodość spędził w Rabce. Następnie wyjechał do Krakowa, gdzie podjął dalszą naukę, a potem pracę w kamieniołomie.

Po głębokim wewnętrznym nawróceniu w 1971 roku wstąpił do Towarzystwa Jezusowego i rozpoczął nowicjat w Starej Wsi koło Brzozowa: *Miałem 26 lat. Pracowałem w kamieniołomach. Byłem zwykłym człowiekiem... Przyszedł do mnie Jezus. Było to spotkanie niezwykle, ale tak dosłowne, tak fizyczne. Zobaczyłem, jak bardzo szybko zbliża się postać i kiedy spojrzał na mnie, Jego wzrok dosłownie wcisnął mnie w ziemię. Poczulem smak ziemi całym sobą. I spojrzał jeszcze raz... odszedł. I poczułem tak szaloną tęsknotę za Bogiem, tak ogromny ogień w moim sercu, że wiedziałem, że muszę iść za Chrystusem, za Barankiem.*

*Wstąpiłem do zakonu ojców jezuitów. Było to dosyć dawno temu. Po tym przeżyciu nieustannie płakałem... nie mogłem się po prostu otrząsnąć. I przez łzy pytałem: co mam Panie uczynić? Po coś przyszedł do mnie? Dlaczego kazalesz mi wejść na drogę, której nie rozumiałem i nie pragnąłem? Pan Jezus nie dawał mi odpowiedzi, ale dawał swoje łaski: łaskę cierpienia, łaskę ofiary.*

Kolejne lata to czas studiów, najpierw filozoficznych w Krakowie, potem teologicznych w

Warszawie, a od 1978 roku ksiądz Tadeusz kontynuował studia na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, gdzie w 1980 roku uzyskał licencjat (kościelny) z teologii duchowości. Czas pobytu w Wiecznym Mieście był szczególnie dla księdza Tadeusza również dlatego, że właśnie tam 24 czerwca 1979 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk papieża Jana Pawła II. Był w grupie pierwszych kleryków święconych przez papieża Polaka.

Kiedy już jako kapłan powrócił do kraju, rozpoczął się dla niego czas służby i ciężkiej pracy dla chwały Jezusa. W latach 1980-1984 był prefektem kleryków w kolegium jezuickim w Krakowie. Posługiwał też jako duszpasterz i kapelan Wspólnot „Wiary i Światła”. Oto jak do tego doszło: *Przechadzając się po obiedzie po przestronnym i cichym korytarzu mego klasztorowego domu, usłyszałem natarczywe dzwonienie telefonu. Telefonowano do mnie. Męski głos, dość bezceremonialny: Proszę księdza o odprawienie Mszy św. w najbliższą niedzielę w Puszczy Niepołomickiej, w leśniczówce, dla grupy dzieci upośledzonych umysłowo i ich opiekunów. Jeśli ksiądz odmówi, to w niedzielę nikt z nas na Mszy św. nie będzie ze względu na dużą odległość od kościoła. Co ksiądz na to? (...) Rozumiem. Rzecz ta jest jednak niemożliwa. Może pan poprosi kogo innego? Po drugiej stronie słuchawki chwila ciszy, a potem huknęło jak grom z jasnego nieba: Proszę przyjąć do wiadomości, że ksiądz jest czternastym księdzem, który mi odmawia. To były mocne słowa! Zabrzmiały jak prawdziwe oskarżenie. Nerwowo szukając dogodniejszej pozycji, wyrzuciłem pospiesznie: Proszę pana, chwileczkę! Niech pan poczeka. Dalsza rozmowa była już bardzo prosta. O której godzinie ma być Msza św., ile osób, jak dojechać. (...) Po miesiącu zjawiał się Marek. Od drzwi mi oznajmił: Ksiądz musi być naszym kapłanem. Muminki powiedziały, że się zgadzają na księdza, i tak być musi. (...) Chcemy księdza. Ksiądz musi zostać naszym kapłanem. Wiedziałem, że nie ustąpi. Po raz drugi ustąpiłem ja. Reszty dokonał Bóg.*

Ksiądz Tadeusz bardzo często powtarzał, że od tych dzieci nauczył się najwięcej, poznał, co znaczy kochać i być szczerym i pokornym człowiekiem: *Właśnie kontakty z dziećmi upośledzonymi „Muminkami”, mocno zaważyły na moim życiu. To od nich nauczyłem się, mówiąc obrazowo, poprzez chmury dostrzegać słońce i dziękować Bogu za łzy.*

W 1985 roku ksiądz Kiersztyn został mianowany Krajowym Sekretarzem Apostolstwa Modlitwy. Nie było to łatwe zadanie, bowiem Apostolstwo Modlitwy dekretem władz komunistycznych zostało w roku 1949 zdelegalizowane i trzeba było na nowo je reaktywować, dostosowując jego formy i praktyki pobożnościowe do wymogów współczesnego Kościoła i potrzeb wiernych. Z ogromną żarliwością ksiądz Tadeusz podjął się tego zadania, gdyż formacja duchowa świeckich była szczególnie bliska jego sercu. Opracował program formacyjny *prowadzący do rozbudzenia, poznania i rozwinięcia sfer, które określamy mianem życia wewnętrznego lub życia duchowego człowieka*. Był autorem licznych opracowań i materiałów formacyjnych, prowadził rekolekcje, kierownictwo duchowe, głosił kazania itp. Podjął także pracę przy redagowaniu „Posłańca Serca Jezusowego”, aby ten miesięcznik na powrót stał się organem Apostolstwa Modlitwy i narzędziem formowania jego członków.

Szczególne miejsce w sercu księdza Tadeusza było zarezerwowane dla dzieci i młodzieży, których formacją zajął się z wielką radością i nadzieją, że przyniesie ona pozytywne skutki nie tylko dla nich samych, ale także dla przyszłości całego Narodu: *Dzisiejszy świat zafascynowany techniką oskarża Boga o milczenie – nieobecność. Tymczasem Bóg wzywa człowieka, aby Go szukał i znalazł za cenę ciszy, na modlitwie, zagłębiając się w świat Ducha. Mówi się ogólnie, że znaleźć Boga, to znaleźć wszystko: siebie, własne życie, szczęście... Pod warunkiem wejścia na drogę wiary. Trzeba wielkiego samozaparcia i wytrwałości, by pokonać trudy tej drogi, ale przecież rzeczy trudne najmocniej pociągają ludzi młodych.*

Pragnął tych najmłodszych i tych trochę starszych nauczyć się modlić, tzn. spotykać się i rozmawiać z Bogiem: *Prawdziwa modlitwa jest wspaniałą przygodą, pasjonującą sztuką, dzięki której człowiek odkrywa nieznaną, duchowy świat – miejsce spotkania z Bogiem – inny, piękniejszy od tego, który postrzega zmysłami. Wielu ludzi młodych gorąco pragnie zbadać ten nieznaną kontynent własnego wnętrza, a my chcemy im pomóc.* Rekolekcje dla dzieci i młodzieży łączył ze wspólną zabawą, w której sam chętnie brał udział, był bowiem człowiekiem otwartym,

kontaktowym, bardzo wrażliwym na potrzeby najsłabszych, zwłaszcza potrzeby duchowe, choć i tych materialnych też nie zaniedbywał. Był ojcem i przyjacielem.

Jego nowatorskie spojrzenie na Apostolstwo Modlitwy wzbudziło zainteresowanie wśród przełożonych. W 1993 roku w Częstochowie odbył się Europejski Zjazd Sekretarzy Apostolstwa Modlitwy, którzy z zainteresowaniem wsłuchiwali się w Ojca pomysły i refleksje na temat pracy duszpasterskiej; odwiedzili również Ośrodek w Szczyglicach, gdzie m.in. prowadzono rekolekcje dla członków tego ruchu. Ojciec John Vessels, jezuita, odpowiedzialny za rozwój AM w świecie, był częstym gościem w Ośrodku w Szczyglicach, w liście do księdza Tadeusza pisał: *W czasie naszych spotkań w Krakowie i Częstochowie było bardzo wiele wzniosłych momentów. Najbardziej wzruszający był dla mnie dzień spędzony z ludźmi świeckimi i Wspólnotą św. Klaudiusza w Domu Rekolekcyjnym AM. Było dokładnie tak, jak pragnąłem, aby było. Sekretarze doświadczyli w tym spotkaniu owoców programu formacyjnego opracowanego przez Ojca i Wspólnotę. Wydaje mi się, że każdy był głęboko przejęty tym wydarzeniem i wielu nabędzie nowego spojrzenia na pracę, jaką Apostolstwo Modlitwy może i powinno podjąć.*

W maju 1992 roku Apostolstwo Modlitwy z Polski pielgrzymowało do Rzymu na kanonizację o. Kludiusza la Colombiere – świętego, którego założona przez księdza Tadeusza Kiersztyna Wspólnota obrała sobie na patrona: *Pielgrzymkę zorganizował Krajowy Sekretariat AM przy współudziale Fundacji Serca Jezusa. Uczestniczyły w niej po dwie, trzy osoby z poszczególnych ośrodków AM. (...) Polską grupę pielgrzymów AM spotkało niemałe wyróżnienie. Po Mszy św. tylko do nas podszedł Ojciec General (generał jezuitów Peter-Hans Kolvenbach – przyp. wł.). (...) W tym dniu kanonizacji spotkała nas jeszcze jedna wielka łaska. Wieczorem stanęliśmy na audyencji prywatnej przed Ojcem św. (...) Ojciec św. wziął z powagą ofiarowaną Mu świecę z naszym hasłem: Kochać i służyć. Powiedział krótko: Oby jak najwięcej podobnych świec płonęło w Polsce i oby jak najwięcej ludzi w ich blasku jednoczyło się na modlitwie. (...) Następnie przyjął i pobłogosławił książeczkę Droga Wiary — zawierającą podstawowe materiały formacyjne AM, w oparciu o które propaguje się w Polsce duchowe idee AM. Warto podkreślić, że autorem książeczki Droga Wiary był właśnie ksiądz Tadeusz.*

Jako Krajowy Sekretarz Apostolstwa Modlitwy ksiądz Kiersztyn zainicjował również pierwszopiątkowe czuwania nocne w Bazylice Najświętszego Serca Jezusa w Krakowie, które trwają do dziś. Pierwsze takie spotkanie modlitewne odbyło się w nocy 4/5 grudnia 1992 roku. Ksiądz Tadeusz zawsze stawiał na modlitwę i trwanie przed Najświętszym Sakramentem: *Postanowiliśmy stawać tam wspólnie przed Panem, w nocy z pierwszego piątku na sobotę każdego miesiąca, by kochać, wynagradzać, adorować i w ten sposób przyczyniać się, by Miłość i Prawda na nowo były obecne w sercach Polaków (naszych współrodaków). Może modlitwą naszą choć trochę złagodzimy smutek zadany na Krzyżu Sercu Boga i pomnażany wrogością Jego przeciwników czasu obecnego.*

W roku 1989 ksiądz Tadeusz złożył czwarte, ostatnie śluby zakonne, zostając profesem Towarzystwa Jezusowego. Dwa lata wcześniej – w 1987 roku – założył Ośrodek Formacyjno-Rekolekcyjny w Szczyglicach pod Krakowem, będąc jednocześnie założycielem i opiekunem duchowym zamieszkałej tam Wspólnoty św. Kludiusza.

Dom Formacyjny w podkrakowskich Szczyglicach to miejsce wyjątkowe dla wielu ludzi z całego świata, którzy choć raz przekroczyli jego progi; szczególny był od samego początku, bowiem jego powstaniu towarzyszyła łaska Jezusa i szereg natchnień Ducha Świętego, któremu ludzie otwartych serc – a zwłaszcza ksiądz Tadeusz – poddawali się z ochotą nawet w trudnych chwilach. Dlatego dom ten trwa wmurowany w „Skalę” aż do dziś: *Gdyby nie mocne, utwierdzone „fundamenty” twórców tego Dzieła, ten dom nigdy by nie powstał, a nawet gdyby, to nie byłby to dom na skale. I nie raz myślałam, że od Wspólnoty, która tam powstała, nadal zależy tak wiele: czy ten Dom przetrwa burze, czy się rozsypie jak domek z piasku. Ale przebywając w nim często, jestem coraz bardziej pewna, że ten Dom będzie mocno stać, zawsze stać. Modlimy się o to całym sercem.*

Gdy powstawał Dom w Szczyglicach, ksiądz Tadeusz nie zdawał sobie jeszcze sprawy, jak ważną rolę to miejsce odegra w jego dalszym życiu i dalszej służbie Jezusowi, choć z pewnością wiązał sporo planów i nadziei zarówno ze Wspólnotą, jak i tym miejscem. W roku 1990 powstała Fundacja Serca Jezusa, której inicjatorem i jednym z fundatorów był ksiądz Tadeusz, a która odegrała kluczową rolę, gdy ks. Tadeusz w 1996 roku bezpośrednio zapoznał się z misją Rozalii Celakówny.

Członkowie Fundacji mają świadomość wagi i potrzeby obecności tej instytucji, ta świadomość towarzyszyła im również na samym początku: *Jest regułą, że ludzie, którzy w swym sercu odkrywają pragnienia służenia wspólnej idei, pragnienie wspólnego działania, organizują się w stowarzyszeniach, związkach i... rozpoczynają działalność. Ale nie zawsze tak się dzieje. Dlaczego? Ponieważ Duch Święty nie podlega regułom i schematom ustalonym przez ludzi. On wieje, kędy chce i jak chce, i prowadzi w sposób zaskakujący do powstania nowych dzieł w Kościele. Do takich należy bez wątpienia: Fundacja Serca Jezusa. Tu wszystko było inaczej, niejako od końca (...).*

W latach 1993-1998 ksiądz Kiersztyn był redaktorem naczelnym „Posłańca Serca Jezusowego”, który na nowo stał się organem i narzędziem formacyjnym Apostolstwa Modlitwy.

Warto w tym miejscu przytoczyć wybrane fragmenty tekstów, które wyszły spod pióra księdza Tadeusza w tym okresie, a które pokazują, jak Pan Bóg przygotowywał swego sługę do prowadzenia dzieła tak niezwykłego i trudnego zarazem:

*Nowy rok - to kolejny etap w bezkresnej wędrówce ludzkości poprzez epoki, milenia i wieki ku odległym brzegom przeznaczenia. Rok 1994 budzi w nas nowe nadzieje, ale też i spore lęki. Co nas czeka? Myśli kierują się ku nowym rządcom, gabinetom, ludziom, którzy w swych rękach trzymają nitki ludzkiego szczęścia. Czy jesteśmy rzeczywiście wydani na łaskę autokratów?*

*Na progu nowego roku pragniemy powitać Króla Wieków; wszechmogącego władcę świata, który stał się człowiekiem, aby ukazać nam kulisy istnienia. Świat i materia ogranicza – Duch wyzwala. Jezus chce nauczyć nas, jak duchem ujarzmić historię i jak wyciskać pieczęć nadziei na wszystkich wydarzeniach. (1994 r.)*

*W prasie przychylniej dla wartości chrześcijańskich ukazuje się w ostatnich miesiącach coraz więcej artykułów, demaskujących — prowadzoną z wielkim impetem — podstępna walkę z Kościołem. Celem tej walki jest zburzenie porządku społecznego, powstałego w wyniku działalności ewangelizacyjnej Kościoła na przestrzeni minionych wieków. Powodem tych działań jest chęć urzeczywistnienia w świecie wizji nowego ładu, zbudowanego na anty-prawdach i anty-wartościach. Prawdy i wartości, objawione przez Jezusa Chrystusa, są znienawidzone i z pogardą niszczone przez obecnych „uzdrowiaczy” ludzkości. Dzieje tej walki są stare, bo sięgają czasów narodzenia Jezusa Chrystusa. Z Duchem Jezusa, z duchem nowych czasów wielu Mu współczesnych nie pogodziło się i nie godzi się do tej pory. Przez 17 wieków Kościół w tej walce odnosił zwycięstwa, choć często za cenę straszliwych okaleczeń. W tej walce szalę na korzyść sił wrogich Kościołowi przechyliło powstanie masonerii i jej pierwszy wielki „sukces”, odniesiony w czasie rewolucji francuskiej. Dopiero jednak czasy najnowsze stworzyły niespotykane dotąd zagrożenie dla cywilizacji chrześcijańskiej. Wykorzystanie w tej walce środków masowego przekazu pozwala sączyć truciznę myśli i pojęć w miliony i miliardy ludzkich serc i umysłów. Obecnie nie walczy się już na bagnety, lecz na słowa, które okazały się o wiele skuteczniejszym środkiem masowego rażenia.*

*Jest to walka podstępna, bo prowadzona przez ludzi schludnie ubranych, cieszących się „społecznym” poparciem lub autorytetem, budzących sympatię, często bardzo bogatych. Działają oni zawsze pod płaszczykiem humanitaryzmu i troski o dobro wspólne. Mają jedno zadanie — zmienić znaczenie każdego starego pojęcia, podważyć i rozmyć dotychczasowe poglądy i nawyki ludzi religijnych, wyzwalać w ludziach określone dążenia, straszyć i ośmieszać, dezorganizować, osłaniając to, co Bóg potępia jako zło.*

*Walka to podstępna, bo prowadzona jest w imię wolności, demokracji, tolerancji... Jest to*

walka o świat lub — inaczej mówiąc — o to, by świat odebrać Bogu. (1995 r.)

(...) Można poprawiać prawa. Z ludźmi sprawa jest o wiele trudniejsza, gdyż ich chcenie lub niechcenie przesądza skutki. Jednakże w jednym i drugim przypadku są to procesy wymagające długiego czasu.

Czy Polska ma ten czas? Czy nasz naród nie domaga się radykalnych zmian, tracąc z dnia na dzień cierpliwość?

Wielu ludzi w Polsce widzi możliwość radykalnego wyjścia z tego impasu. Władzę w Polsce trzeba powierzyć w królewskie dłonie Jezusa Chrystusa. Bóg w osobie swego Syna dał światu Króla. Władza Jego nie jest iluzoryczna. Jest wszechpotężna mocą samego Boga. By jednak nad narodem została rozciągnięta, naród musi sam obrać Jezusa Chrystusa na swego Króla.(...) Z tego względu przekazania Jemu władzy nad naszym narodem powinna dokonać również władza państwowa. Uznanie Pana Jezusa za Króla dokonuje się przez akt intronizacji. Czy nie mamy prawa — my, naród chrześcijański — domagać się, by tego aktu dokonały wspólnie władze państwowa i kościelna? (...) Tylko pod rządami Chrystusa Króla miłość może zwyciężyć i przed narodem nie ma innej przyszłości, jak to zwycięstwo. Nie można zarazem mniemać, że na skutek aktu intronizacji Chrystus sam zstąpiłby z nieba, by stać się głową naszego państwa. Jego panowanie wypełnia się w sposób duchowy, a zostaje zmaterializowane w sferze doczesności przez ludzi Boga uznających i Jemu posłusznych. Wszystko jednak zaczyna się od świadomego i dobrowolnego aktu intronizacji, dokonanego przez tych, którzy za Ojczyznę są odpowiedzialni.

Narodzie Polski, masz prawo dokonać wyboru i nie daj się zwieść! (1996 r.)

Umysł i serce księdza Tadeusza otwarte na sprawy Boże, sprawy Kościoła i Ojczyzny były cenne w oczach Boga. Taka postawa dawała Bogu gwarancję, że Jego „wybrany” ma odpowiednie cechy i cnoty, aby prawidłowo odczytać wezwanie Boga skierowane do naszego Narodu za pośrednictwem Rozalii Celakówny i bronić tej prawdy także za cenę cierpienia i ofiary, dlatego Bóg powierzył mu wielkie dzieło, jakim jest Intronizacja Jezusa Króla w naszym Narodzie.

Ostatni z przytoczonych tekstów pochodzi z roku 1996. Ten właśnie rok był przełomowy w życiu księdza Kiersztyna. Ideę, jaka się w nim ukształtowała, widać już wyraźnie we wspomnianym fragmencie. Pod wpływem lektury pism duchowych Rozalii Celakówny Pan Bóg pozwolił księdzu Tadeuszowi przewartościować całą dotychczas zdobytą wiedzę (zarówno teologiczną, jak i historyczną, społeczną i filozoficzną) i dostrzec znaczenie Jego królewskiej godności. Dogłębnie zrozumiał, że to *Bóg króluje nad narodami* (Ps 47,9) i że On jest *jedynym Władcą, Królem królów i Panem panujących* (1Tm 6,15).

Ksiądz Tadeusz otrzymał łaskę poznania tego wielkiego zadania, odnalazł w nim swoje powołanie. Zrozumiał, że sam Bóg wkłada w jego ręce królewski sztandar, ale jeszcze nie zdawał sobie sprawy, że będzie musiał okupić to wielkim cierpieniem: *Kiedy parę lat temu trafiła do mnie książka, jeszcze była wtedy w maszynopisie, o Rozalii, wtedy jakby po raz drugi się narodziłem (...) Kiedy zacząłem rozmyślać nad tymi dziwnymi zdaniemami, że Jezus jest Królem, że pragnie, aby Go Naród polski uznał za Króla, nie rozumiałem; tych rzeczy nie pojmowałem. Odłożyłem książkę na bok, ale ona wracała. I wreszcie, kiedy zacząłem rozumieć tajemnice Boga, zrozumiałem, że moje życie było tak dziwnie kierowane, tak ukierunkowane, abym tą sprawą się zajął.*

*I wtedy, można powiedzieć, że jakby drugi raz przestudiowałem teologię i rozumiałem misję Jezusa. Zrozumiałem, tak dogłębnie, że On po to przyszedł, że zstąpił ze swej królewskiej stolicy, ze swego świętego tronu w niebie, aby zasiąść na tronie wystawionym Mu przez człowieka.*

*Przyszedł dobrowolnie, nie otoczony wojskiem, ale przyszedł otoczony miłością. I zapragnął, by zapanować nad nami, aby Jego prawo, prawo Króla obowiązywało w każdym sercu, w każdym narodzie. Prawo miłości. Wiemy, jak ludzie z Jezusem postąpili, z Jezusem Królem, jak zdradzili Jego Królestwo. Ten dramat nigdy nie skończył się, a można powiedzieć, że w naszych czasach jest jeszcze większy.*

Wkrótce nastąpiła zapowiedź tych zmagania o królestwo Jezusa, gdy zakon jezuitów odmówił

wszczęcia procesu Rozalii. Lecz dzięki staraniom księdza Tadeusza Kiersztyna i nieocenionej w nich pomocy ks. prof. Stefana Ryłki (delegat Kurii ds. kanonizacji) na Powoda w procesie powołano Fundację Serca Jezusa i oficjalnie, uroczysto otwarto w Kurii krakowskiej proces kanonizacyjny S.B. Rozalii Celakówny: *W dniu 5 listopada br. [1996 r.] odbyła się ceremonia otwarcia procesu kanonizacyjnego zmarłej w opinii świętości Rozalii Celakówny. W obecności licznie zgromadzonych duchownych, pracowników służby zdrowia oraz przedstawicieli różnych stowarzyszeń religijnych Jego Eminencja Ks. Franciszek Kardynał Macharski odebrał przysięgę od członków Trybunału, ustanowionego dla przeprowadzenia dochodzenia kanonicznego na forum Archidiecezji Krakowskiej celem zbadania heroicznego cnót i wiarygodności posłannictwa Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny (...) Misja powierzona Rozalii przez Boga nie skończyła się z chwilą jej śmierci, lecz nabiera coraz większej aktualności w naszych czasach. Wzór jej życia oraz napomnienia, skierowane do Narodu Polskiego, wydają się być zachowane na nasze trudne czasy jako z dawna przygotowany przez Boga ratunek.* Ksiądz Kiersztyn był w procesie członkiem komisji teologicznej i wspierał czynności procesowe. Poświęcał temu dziełu cały swój wolny czas. Jednocześnie głosił misję Rozalii – wezwanie do uznania Pana Jezusa Królem Polski przez władze kościelne i państwowe.

Rok 1996 to także rok, który można uznać za początek Dzieła Intronizacji Jezusa Króla Polski. Był to też początek Golgoty kapłana, którego Bóg sobie upatrzył na ofiarę za to dzieło.

Od otwarcia procesu rozpoczął się szereg niezwykle ważnych wydarzeń, które zaskakiwały nie tylko księdza Tadeusza, ale także jego współpracowników z Fundacji Serca Jezusa i ze Wspólnoty św. Klaudiusza.

W niecały miesiąc po otwarciu procesu S.B. Rozalii Celakówny ksiądz Kiersztyn doprowadził do ofiarowania Panu Jezusowi w Bazylice Serca Jezusa w Krakowie dziękczynnego wotum – złotej korony, która powstała z hojnej miłości serc Polaków jako wyraz uznania królewskiej władzy Jezusa nad całą Polską. *Korona symbolizuje królewską władzę Pana Jezusa nad Polską, a zarazem nawiązuje do mistycznych przeżyć Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny, która modląc się w tejże Bazylice wielokrotnie przeżyła wizję, mówiąc o tym, że królowanie Jezusa, z woli Bożej, ma rozpocząć się od Polski, by następnie objąć inne kraje świata. Te treści zostały ujęte przez artystę w następujący sposób: Na opasce wspierają się cztery polskie orły, które, wznosząc swe skrzydła ku górze, podtrzymują ziemski glob (kula wykonana z malachitu), zwieńczony krzyżem chwały. Sama opaska ozdobiona została bardzo wymownymi symbolami. Dół i górę opaski zdobią gałązki krzewu ciernistego. Z tych gałązek człowiek na znak szyderstwa z władzy królewskiej Jezusa upłócił i włożył niegdyś na głowę Zbawiciela koronę wzgardy. Duch zadośćuczynienia za tamtą zbrodnię skłania dziś ludzi miłujących Boga do uznania Jego królewskiej władzy i wyrażenia jej w symbolu innej korony. Dlatego korona z ciernia zostaje zamieniona na szlachetny kruszec, na koronę ze złota, ofiarowaną ze czci Miłości. (...) Po bokach, na kartuszkach, pokrytych czerwoną emalią, widnieją dwie greckie litery: alfa i omega (początek i koniec). Oznaczają one władzę boską Chrystusa, który jest początkiem i końcem naszego życia i całego świata. Na wewnętrznej stronie opaski umocowana została złota tabliczka z krótką notą: Staraniem Fundacji Serca Jezusa od Czcieli Bożego Serca w imieniu Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny w dniu 24 listopada 1996 r.*

W nawiązaniu do tego wydarzenia, w późniejszym czasie niektóre środowiska intronizacyjne błędnie odnosiły Intronizację do nałożenia Panu Jezusowi korony.

Ksiądz Tadeusz zawsze wspominał to wydarzenie z wielkim sentymentem. Miał jednakże również świadomość, że to właśnie był ten moment, w którym ujawniły się ukryte dotąd w zakonie jezuitów i w Kurii krakowskiej siły liberalne, wrogo nastawione do idei panowania Boga w naszym Narodzie: (...) *Dramat zmagania o Królestwo Jezusa ostatnio nasilił się niezmiernie w naszej Ojczyźnie. Część narodu pragnie, by w jego imieniu władze kościelne i świeckie uznały Chrystusa Króla Królem Polski. Ten akt wiary, wyznany publicznie, ma przypomnieć Polakom, w czyje imię zostali ochrzczeni, kto jest ich jedynym Władcą i jakie prawa ich obowiązują. Po tysiącletnim okresie budowania Królestwa Jezusa w naszej Ojczyźnie akt ten powinien stać się testem wiarygodności dla władzy świeckiej i duchownej, jak też dla każdego człowieka wierzącego.*

*Wyników zmagañ o królowanie Jezusa w naszej Ojczyźnie wielu oczekuje z obawą. Gdy piszę ten artykuł, uaktywniają się przeciwnicy tej idei. Czy zatem Jezus zostanie uznany Królem Polski? (1997 r.) Na drodze zakazów i poprzez stawianie coraz to nowych przeszkód, starano się za wszelką cenę zniechęcić księdza Tadeusza do szerzenia tego dzieła.*

W roku 1997 ksiądz Kiersztyn nadal podejmował wszelkie możliwe próby głoszenia Intronizacji: wygłaszał kazania w parafiach, głosił konferencje, także w Radiu Maryja, spotykał się z politykami, którzy byli zatroskani o los Ojczyzny i żywo zainteresowali się Intronizacją. Działania te zaowocowały ogłoszeniem na Jasnej Górze w dniu 3 maja 1997 roku przez Prymasa Polski kard. Józefa Glempa dwóch dat Intronizacji; diecezjalnej 14 września i ogólnopolskiej w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata. Jednak w krótkim czasie ksiądz Tadeusz zorientował się, że do Intronizacji nie dojdzie.

Mimo tej świadomości działał i ufał... W lipcu 1997 roku na Ogólnopolskim Forum Młodych AM w Łodzi dokonał pierwszej w Polsce Intronizacji Jezusa Króla Polski. Przyświecała mu jedna intencja: ratować młodych ludzi za wszelką cenę.

*(...) Rosło w nas pragnienie spotkania z Jezusem. (...) Wszyscy zgromadziliśmy się wokół ołtarza a o. Kiersztyn zwrócił się do Pana Jezusa w bezpośrednich słowach: „Jezu, Ty pragniesz, abyśmy skorzystali z naszej wolności, abyśmy pochylili się przed Tobą jako naszym Bogiem i uznali, że jesteś Królem naszej Polski. Zgromadziłeś na tę chwilę swoje dzieci, takie jakie są. Na Twoje Słowo oto stajemy przed Tobą, Jezu, i pragniemy Cię uroczyście uznać naszym Królem; dokonać aktu Intronizacji w naszych sercach, w całym Apostolstwie Modlitwy Młodych. Daj nam łaskę, abyśmy mogli godnie dokonać tego Aktu. Nasze serca, Jezu, biją pragnieniem oddania się Tobie, pochyleń naszego „ja” wobec Ciebie, który jesteś Miłością”. Następnie dokonany został Akt Intronizacji: „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Panie Jezu, my tutaj obecni w imieniu własnym i całej młodzieży związanej z AM uroczyście uznajemy Ciebie, odwieczny Królu nieba i ziemi, swym Królem, Królem Polski. Przed majestatem Twej potęgi i chwały, oddając cześć Bogu w Trójcy Przenajświętszej Jedyńemu, Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu, wołamy: Króluj nam, Chryste. W Koronie państwa polskiego — króluj nam, Chryste; w sercach jego obywateli — króluj nam, Chryste; we wszystkich sektorach życia społecznego — króluj nam, Chryste. W sercach wszystkich ludzi związanych z AM — króluj nam, Chryste”. Pierwsza Intronizacja Jezusa Króla Polski została dokonana!!!*

W listopadzie 1997 roku nastąpiło kolejne wielkie wydarzenie – Intronizacja Jezusa Króla Polski we wspólnotach apostołskich AM z całej Polski: *Mam świadomość, że wypełniamy dziś wolę Boga, ogłaszając Jego królowanie w naszych sercach. Wiem też, że ten moment uznania Jezusa Chrystusa Królem jest ogromnie ważny. Bóg nam nie mówi, co się jutro wydarzy, ale mocą wiary mamy wejść w jutrzejszy dzień jako ludzie mający Boga za swego Króla, jako osoby całkowicie Mu oddane.*

Miesiąc przed tym wydarzeniem ksiądz Kiersztyn – coraz bardziej świadomy powagi sytuacji i stromej drogi, jaka rozpościerała się przed nim i przed wszystkimi pragnącymi, by Intronizacja w Polsce się dokonała, pisał: *(...) Przeciw prawowitej władzy Jezusa nieustannie buntują się zarówno duchy, jak i ludzie: „Dlaczego narody się buntują, czemu ludy knują daremne zamysły? Królowie ziem powstają i władcy spiskują wraz z nimi przeciw Panu i przeciw Jego Pomazańcowi. (...) Śmieje się ten, który mieszka w niebie, Pan się z nich naigrawa. A wtedy mówi do nich w swoim gniewie i w swojej zapalczywości ich trwoży. Przecież ja ustanowiłem sobie Króla na Syjonie, świętej mojej Górze” (Ps 2,1 -6).*

*W Polsce jesteśmy świadkami nasilenia się zmagañ o panowanie nad nami Jezusa. Przez ostatnie pół wieku siłą narzucone Polsce rządy były obce naszym narodowym oczekiwaniom. Wielu z nas doświadczyło ogromu gorczy tamtych czasów. Czy jednak potrafimy zrobić dziś dobry użytek z odzyskanej wolności? Czy wezwanie do Intronizacji Chrystusa zostanie podjęte przez całe społeczeństwo? Te pytania budzą we mnie nadzieję, ale też i trwogę.*

Wszystkie te wydarzenia, słowa zagrzewające do walki o Intronizację, nieugięta postawa

księdza Tadeusza sprawiły, że przeciwnicy Dzieła atakowali coraz bardziej perfidnie i ostro. Ataki kierowano na Fundację Serca Jezusa, która była Powodem w procesie kanonizacyjnym i prowadziła Biuro Postulacji S.B. Rozalii Celakówny, ale przede wszystkim na osobę księdza Kiersztyna, było bowiem wiadome, że to on jest osobą inicjującą wszelkie działania mające na celu dokonanie Intronizacji w Polsce.

Mimo nasilających się ataków ksiądz Tadeusz nie zrezygnował z podejmowania działań w sprawie Intronizacji, ale atmosfera wokół jego poczynañ – można powiedzieć – zaczynała coraz bardziej gęstnieć. Ludzie współpracujący z nim w tym dziele, kapłani, współpracownicy, politycy zaczęli go powoli opuszczać, bo w ich serca wkradał się mroczny duch wątpliwości, nieufności, a także lęk o swoje dobre imię, o stanowisko, często mylony z posłuszeństwem.

Po dwóch latach utarczek, gdy w zakonie zorientowano się, że ksiądz Tadeusz wyżej ceni obowiązek wiary niż względy ludzkie, postanowiono ten problem rozwiązać definitywnie. W czerwcu 1998 r. złożono go ze stanowiska Krajowego Sekretarza Apostolstwa Modlitwy oraz redaktora naczelnego „Posłańca Serca Jezusowego”. Próbowano także nakazać mu wyjazd z Polski. Ksiądz Kiersztyn miał świadomość, że z chwilą jego wyjazdu z kraju zniszczony zostanie proces kanonizacyjny Rozalii oraz Fundacja Serca Jezusa – ustanowiona Powodem w tym procesie. W sytuacji, gdy zakon zmuszał go do opuszczenia Polski, zdecydował opuścić zakon, aby zostać w Polsce i kontynuować dzieło.

W 1998 roku poprosił o dymisję z Towarzystwa Jezusowego, którą przyjął rok później. Po odejściu z zakonu zamieszkał w Ośrodku w Szczyglicach, posługując na rzecz Wspólnoty św. Klaudiusza, całą energię poświęcając na propagowanie i rozwijanie Dzieła Intronizacji Jezusa Króla Polski. W tym celu z jego inspiracji w roku 2003 powstało Stowarzyszenie „Róża” Przyjaciół Rozalii Celakówny.

W 2000 roku zwrócił się do ks. kard. Macharskiego z pisemną prośbą o zezwolenie na wykonywanie święceń na rzecz Wspólnoty św. Klaudiusza. Suspensy, czyli dekretu zakazującego wykonywania święceń ksiądz Tadeusz nigdy nie otrzymał. Nigdy też nie otrzymał jakiegokolwiek kary dyscyplinarnej, co niektórzy kłamliwie mu zarzucali.

W tym czasie prace prowadzone w Biurze Postulacji S.B. Rozalii dobiegły końca. We wrześniu 2000 roku dokumenty procesowe odpowiednio przygotowane czekały na ostateczny podpis ks. kard. Franciszka Macharskiego. Niestety wszystko stanęło w martwym punkcie...

Od 2003 roku ksiądz Kiersztyn zaczął szerzyć na wielką skalę w Polsce misję Rozalii - Intronizację Jezusa Króla Polski. Ukazała się jego książka pt. *Ostatnia walka*, która opowiada o Bogu Królu w dziejach świata i o Jego przeciwniku Lucyferze. Książka zyskała bardzo przychylne opinie ks. prof. Czesława Bartnika oraz abp. Stanisława Wielgusa i cieszy się do dziś ogromnym powodzeniem. Można powiedzieć, że książkę tę ksiądz Kiersztyn pisał na kolanach, bowiem najważniejsze myśli i interpretacje rodziły się na długich adoracjach przed Najświętszym Sakramentem.

Opracował także wraz ze swymi współpracownikami *Siedmiodniowe Nabożeństwo Intronizacyjne*. Każdy, kto dokona Aktu Intronizacji Jezusa Króla Polski według tego Nabożeństwa i zgłosi ten fakt, jest wpisywany do Księgi *Chwała Korony*. W pierwsze piątki miesiąca ksiądz Kiersztyn odprawiał Msze św. w intencji tych osób. Praktyka ta trwa do dziś, choć Msze św. sprawowane są już przez innych kapłanów.

Dzieło Intronizacji Jezusa Króla Polski nabierało konkretnych form. Zaczęły powstawać pierwsze symbole Jezusa Króla Polski, konsultowane z księdzem Tadeuszem, a wykonywane przez artystów zainspirowanych tym Dziełem: najpierw została wykonana figurka Jezusa Króla Polski, następnie powstał obraz Jezusa Króla Polski.

Na przełomie kwietnia i maja 2006 roku odbyła się inspirowana przez księdza Kiersztyna dziewięciodniowa adoracja w Katedrze wawelskiej, uwieńczona Aktem Intronizacyjnym Jezusa Króla Polski. Organizowano liczne pielgrzymki Intronizacyjne i podejmowano różne akcje promujące Intronizację. Coraz częściej zapraszano księdza Tadeusza do różnych ośrodków w



Polsce z prelekcjami na temat Intronizacji Jezusa Króla Polski, w tym dwukrotnie do Warszawy na spotkanie z parlamentarzystami. Podczas tych spotkań przekazywał on Boże wezwanie do uznania Pana Jezusa Królem Polski, co według objawień udzielonych Rozalii, ma być warunkiem ocalenia naszego Narodu.

Pod koniec roku 2006 grupa 46 parlamentarzystów zgłosiła projekt uchwały o nadanie Panu Jezusowi tytułu: Jezus Król Polski. Zwrócili się oni z pisemną prośbą do Episkopatu o zajęcie w tej sprawie stanowiska. Kiedy ani przyzwolenie, ani zakaz, bądź ze względów politycznych, bądź religijnych, nie wchodziły w grę, zdecydowano się na trzecią możliwość. Postanowiono zamknąć proces kanonizacyjny S.B. Rozalii Celakówny na terenie Archidiecezji krakowskiej, jednocześnie zobowiązując posłów do zaniechania działań w sprawie powyższej uchwały. Pozwoliło to przynajmniej chwilowo „oddalić widmo” uznania Jezusa Królem Polski.

Dnia 17 kwietnia 2007 roku zamknięto proces S.B. Rozalii Celakówny na szczeblu diecezjalnym. Ponieważ sesja końcowa procesu miała odbyć się bez rozgłosu, do Kaplicy Kardynalskiej przybyły, poza nielicznymi, tylko osoby mające z urzędu obowiązek lub prawo do wzięcia udziału w jej przebiegu.

Zamknięcie procesu Rozalii, zdawałoby się radosny moment, a jednak dla księdza Kiersztyna był najboleśniejszym policzkiem wymierzonym mu przez hierarchów kościoła krakowskiego. Wraz z informacją o zamknięciu procesu zamieszczono kłamliwą informację na temat statusu i działalności księdza Tadeusza.

Ksiądz Kiersztyn mimo wielu trudności i przeszkód, mimo wielkiego cierpienia moralnego pozostał wierny wezwaniu Jezusa Króla; nigdy się Go nie zaparł, nigdy nie zdradził, mocno trzymał w dłoniach Jego królewski sztandar. Wielu ludzi przyjeżdżało do niego, by się nad nim użalać, on nigdy tego nie robił. Zawsze był wpatrzony w cel swej wędrówki i to mu pozwalało podejmować wciąż nowe działania. To m.in. z jego inicjatywy przez centrum największych miast w Polsce przeszły marsze wzywające do Intronizacji Jezusa Króla Polski. Także z jego inicjatywy od 2008 roku do dziś codziennie przez 24 godziny na dobę i 7 dni w tygodniu trwa nieustanna modlitwa: „Czuwanie przed tronem Jezusa Króla Polski”. Tysiące ludzi w Polsce codziennie oddaje chwałę i cześć Jezusowi Królowi Polski.

Ksiądz Tadeusz dużo pisał, chciał bowiem, by idea Intronizacji przedstawiona w jasny i czytelny sposób dotarła do jak największej liczby osób. Ta intencja przyświecała powstaniu (oprócz wspomnianej *Ostatniej walki* i *Siedmiodniowego Nabożeństwa Intronizacyjnego*) serii broszurek z cyklu *Czas...*, w których przedstawił teologiczne uzasadnienie Intronizacji Jezusa Króla Polski oraz wyjaśnił wszelkie nieprawidłowości wypaczające tę ideę. Ostatnią pozycją, której był współautorem, jest *Droga do chwały*. Przekazał w niej treści duchowe, którymi sam żył i które zalecał swoim duchowym dzieciom.

Ksiądz Tadeusz nie lubił rozgłosu, nie lubił też hałasu, zgiełku. Bardzo cenił ciszę adoracyjną u stóp Jezusa Króla, modlitwę, kontemplację, a nade wszystko Mszę świętą, kiedy stawał się sprawcą cudu przemiany chleba i wina w prawdziwe Ciało i Krew Chrystusa – Króla.

Kochał Matkę Jezusa – Królową. Wiedział, że jest Ona Królową dlatego, że Jej Syn jest Królem. Przy każdej sposobności, zwłaszcza przy okazji świąt „maryjnych” ksiądz Tadeusz wyrażał swoją ogromną miłość i szacunek do Matki Bożej, Matki Króla:

*W wymiarze duchowym nasz Naród ma szczególne oblicze. Zostało ono ukształtowane wiarą, modlitwą i cierpieniem minionych pokoleń na przestrzeni tysiąca lat, dzięki macierzyńskiej miłości naszej Matki Królowej Polski. Należymy do Niej, naszej Jasnogórskiej Pani, tak jak każde dziecko należy do swej matki. I choć często błądzimy, to jednak nigdy nie zapominamy o naszej Matce.*

*Ten związek łączy duchowe oblicze Polski i wyciska na nim znamię miłości. Dla dzieci tej Ojczyzny jest ono chlubą - dla Jej wrogów okazją do zniewag. Cokolwiek by nie powiedziec na ten temat, to jedno jest pewne, że nikt nas nie oszuka mówiąc: „jam Polak”, jeśli nie ma duszy i serca*

dziecka Maryi.

*Tylko zły ptak kala swe gniazdo i tylko człowiek w duchowym obłądnie może niszczyć swe dziedziczne korzenie polskości. Wiele kobiet i mężczyzn żyjących na naszej ziemi przemawia w naszym języku na najwyższych trybunach, głosząc rzeczy niewiarygodnie obrzydliwe i głupie; znieważa Ciebie, Maryjo!*

*Pozwól nam, Polska Królowo, otrząsnąć się z duchowego letargu i stanąć w obronie naszej Ojczyzny. Niech plugawe zło zostanie usunięte sprzed Twego tronu. Niech nikt, kto bluźni przeciw Bogu i przeciw Twoim dzieciom, nie czyni tego bezkarnie. A nam wyjednaj łaskę duchowej odnowy, byśmy mogli razem z Tobą zwyciężyć w walce z siłami zła. Królowo Polski, módl się za nami! (1994 r.)*

Przez 25 lat prowadził Wspólnotę św. Klaudiusza i grupę modlitewną, która powstała przy Wspólnocie. Ludzi, którzy jak on umiłowali Jezusa Króla i zaufali mu jako przewodnikowi w drodze do Tronu, uczył przede wszystkim modlitwy; nie tylko tej indywidualnej, ale też tej wspólnotowej, wstawieniowej. Uczył ich także pracy, służenia innym ludziom w Duchu miłości i Prawdy. Szczególnie cenił właśnie życie w Prawdzie i wierność Bogu. Nikogo nigdy nie odrzucał, dla wszystkich znajdował czas, każdemu był przyjacielem.

W dniu 22 sierpnia 2012 roku, w święto Matki Bożej Królowej, błyskawicznie rozeszła się po Polsce wiadomość, że ksiądz Tadeusz Kiersztyn uległ wypadkowi samochodowemu. Natychmiast został przetransportowany do szpitala. Mimo wysiłków lekarzy, o godz. 15.00, w godzinie Miłosierdzia Bożego, ksiądz Tadeusz odszedł do swego Króla.

Osiem dni później, 30 sierpnia, na jego pogrzeb przyjechali ludzie z całej Polski i zza granicy, w tym wielu kapłanów. Jednakże nawet w czasie uroczystości pogrzebowych ksiądz Tadeusz doznał kolejnego upokorzenia ze strony hierarchów Kościoła, którzy wydali decyzję zakazującą koncelebry przybyłym z całej Polski kapłanom, a kapłanowi odprawiającemu Mszę św. zakazano wygłoszenia kazania. Jeden z kapłanów tak skomentował te decyzje: *Myszę, że do głosu doszła tu pewna bezduszność Kościoła jako instytucji. Krakowski Kościół pokazał twarz „urzędnika” zamiast twarzy duszpasterza. Ksiądz Tadeusz Kiersztyn (...) po pierwsze wciąż był księdzem, po drugie – nie był ani ekskomunikowany, ani suspendowany, nie złamał celibatu, nie popadł w nałogi, nie żył w grzechu i nie umarł, pozostając w grzechu. Był gorliwym kapłanem. Spór o intronizację Jezusa na Króla Polski, czego ks. Kiersztyn był wielkim orędownikiem w przeciwieństwie do kard. Dziwisza, nie jest żadnym uzasadnieniem dla tej szokującej decyzji.*

Ostatnia walka była prowadzona do końca...

opracowała: Wspólnota św. Klaudiusza

P.S. Zwracamy się do wszystkich, którzy znali Księdza Tadeusza, którzy zetknęli się z nim z racji jego posługi kapłańskiej, którzy spotkali go przy okazji prowadzonych przez niego dzieł, duszpasterstw – aby podzielili się z nami swoimi wspomnieniami, aby opisali spotkania z nim, historie przykre i radosne, świadectwa nawrócenia i uwolnienia. Prosimy też o świadectwa z jego działalności z lat 1980-1987, gdyż z tego okresu jego życia mamy najmniej informacji. Pragniemy opracować pełną biografię ks. Tadeusza Kiersztyna i liczymy w tym na Waszą pomoc.

Listy prosimy kierować na adres:

Fundacja Serca Jezusa

Dom Formacyjny

Szczyglice

ul. Rozalii Celakówny 11

32-083 Balice

